

Przepraszą - albo do sądu

Data publikacji: 2.12.2005 0:00



brak zdjęcia

Skoczowscy radni są mocno oburzeni postawą inicjatorów nieudanego referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej i burmistrza miasta. Na ostatniej sesji postanowili wezwać ich do sprostowania rozpowszechnianych, nieprawdziwych informacji, a także zawrzeć umowę z adwokatem o prowadzenie ewentualnych spraw sądowych. A zapłaci za to budżet gminy.

- *Będą nas sądzić za nasze pieniądze* - skwitował obecny na sali sesyjnej jeden z inicjatorów referendum. - *Oskarżali nas o korupcję. Nie poczuwam się do czegoś takiego* - powiedziała nam radna **Zofia Macura**, która głosowała za uchwałą w tej sprawie. Dodała, że chce tylko, aby inicjatorzy referendum przyznali się do błędu, bo pomówienia, które padły pod adresem radnych, były nie fair. - *A dlaczego referendum było z publicznych pieniędzy?* - odpowiedziała Z. Macura na pytanie, czy radni rzeczywiście muszą się bronić wykorzystując do tego publiczne środki.

Podobnego zdania jest również **Roman Korwin**, który uważa, że jako osoba pełniący mandat radnego ma prawo do ochrony z urzędu. - *Jako osoba prywatna już podjąłem kroki prawne przeciwko inicjatorom referendum, ale jako radny oskarżony o korupcję, czy nie-łożenie w terminie oświadczenia majątkowego, mam prawo do ochrony* - tłumaczył. Dodał, że nie może być podwójnej moralności w odniesieniu do tego samego zjawiska. - *Oni za nasze pieniądze zorganizowali referendum* - przekonywał.

Inaczej sprawę widzi **Stanisław Kaczmarczyk**, jeden z nielicznych radnych, którzy głosowali przeciwko uchwale. - *Czy my naprawdę zakładamy, że inicjatorzy referendum wydrukują ulotki ze sprostowaniem? Oczywiście, że nie! Więc po co robić z siebie idiotów* - stwierdził. Poza tym, jego zdaniem, dochodzenie swoich praw za nie swoje pieniądze jest niemoralne. - *To rzecz niedopuszczalna* - twierdzi.